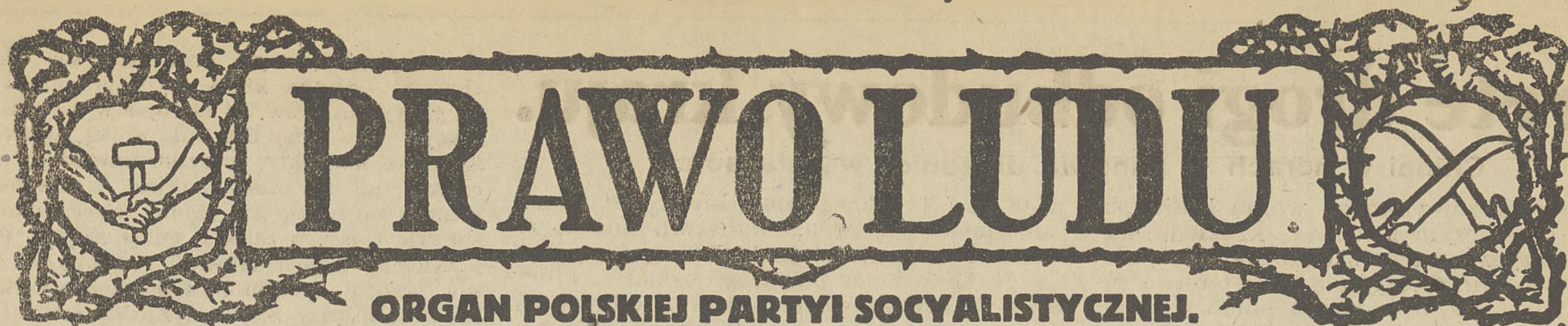
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 400 Marek (półrocznie 200 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 10 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 35. Kraków, dnia 28 sierpnia 1921 roku. Rok XXII.

Papież przeciwko mieszaniu się kleru do polityki.

Klerykali nasi są bardzo niewybredni w wyborze środków do walki z przeciwnikami politycznymi. O tem przekonać się może każdy bardzo łatwo, wziąwszy do ręki czyto jakieś pisemko rozdawane babom kościelnym w zakrystyi, czyto „uczony“ „Przegląd Powszechny“, wydawany przez krakowskich Jezuitów. Cele są te same, tylko drogi do celów prowadzące — różne. W „Przeglądzie“ zwalcza się przeciwnika politycznego w sposób ciężko naukowy, w klerykalnych pisemkach, zasypujących nasze kościoły przed każdą sumą, robi się to w sposób popularny, przystępny — że tak powiemy — dla umysłów maluczkich, których trzeba wyrwać ze szponów postępu i wolności sumienia.

Nic też dziwnego, iż klerykali przemilczeli zupełnie, wydany przed kilku tygodniami list papieża do polskiego kleru. Dopiero dzięki francuskiej gazecie, która wydrukowała list ten w całości, może się polska publiczność czytająca bliżej zapoznać z tem nowem wypracowaniem kancelaryi papieskiej. W pierwszej części swego listu papież oświadcza swoją miłość do narodu polskiego, jako arcy-katolickiego, jakkolwiek przed bardzo niedawnym czasem, w najcięższych może chwilach walki o Górny Śląsk, polityka Watykanu szła jednakże na rękę Niemcom i broniła interesów protestanckich Niemiec na niekorzyść polskiego arcy-katolickiego państwa. Dość przypomnieć w tej materyi niesłychane postępowanie kardynała Bertrama i stanowisko legata papieskiego ks. Ogni, ażeby mieć znakomitą ilustracyę stanowiska Watykanu wobec interesów Polski. Mimo tego jednakże, iż klerykali w zbliżającej się walce wyborczej doskonale mogli użyć tego listu papieskiego jako dowodu miłości papieża do Polski, wbrew oczywistym faktom zresztą, klerykali o istnieniu tego listu dyskretnie zamilczeli, albowiem dalsza część jego była dla nich dosyć niemiłą niespodzianką. Oto przy końcu listu swego papież pisze dosłownie:

„Władza świecka w Polsce winna w interesie dobra publicznego wesprzeć duchowieństwo w spełnianiu jego świętego urzędu. Ze swej strony biskupi i wszyscy inni członkowie kleru polskiego, o ile naturalnie mogą na równi z wszystkimi używać swych praw obywatelskich, nie mogą wszakże, jako sludzy Chrystusa i stróże tajemnic bożych oddawać autorytetu swego urzędu w służbę politycznych interesów. Lecz, słowem i przykładem szerząc poddanie się pod wskazania polityczne, dane przez władzę świecką, zdążać winni przedewszystkiem do religijnego i moralnego kształtowania swych współobywateli...“

Można sobie wyobrazić, jak rozpaczliwie zaczął wierzgać rozpolitykowany kler, gdy słowa te przeczytał. Papież bowiem wyraźnie pisze, **„że jako słudzy Chrystusa nie mogą księża oddawać autorytetu swego urzędu w służbę politycznych interesów“**. Jest to całkiem poprostu wyraźny zakaz dla rozpolitykowanego i rozhecowanego kleru, mieszania się do walk politycznych, owszem, polecenie wycofania się ze służby politycznych interesów. Wyobrazić sobie możemy minę ks. arcybiskupa Teodorowicza, czy też ks. Lutosławskiego, czy innych politykujących księży, gdy słowa powyższe przeczytali.

Ale ciekawi jesteśmy, czy też kler, który zawsze nawołuje do bezwzględnego posłuszeństwa Rzymowi, tymrazem, gdy chodzi o interesa partyj politycznych, których księża są członkami i gorliwymi agitatorami, czy zechcą posłuchać głosu najwyższego pasterza i zaprzestaną walki politycznej, która z miłością chrześcijańską, która z godnością sukni kapłańskiej nie ma zupełnie nic wspólnego.

Ludowi pracującemu podajemy słowa papieskie do wiadomości i prosimy. aby je zapamiętał. Prosimy, aby na wiecach i zgromadzeniach, gdy sfanatyzowany kler szerzyć będzie propagandę z interesami ludu pracującego nic wspólnego nie mającą, aby zechciał słowa papieskie mu przypomnieć i skłonić go do odwrotu i do upamiętania się.

Wyborcze przygotowania endeko-klerykałów.

Czarno-endecko-klerykalna mafia otrzymała z Ameryki od tamtejszych politycznie zupełnie niewyrobionych Polaków olbrzymie sumy na przeprowadzenie wyborów do nowego Sejmu. Ten przypływ dolarów amerykańskich można poznać bardzo łatwo o ogromnym „rozwoju“ prasy klerykalno-endeckiej, która obecnie jest w ogromnych masach kolportowana zupełnie za darmo, zarówno wśród inteligencyi, jak szczególniej wśród mniej uświadomionych robotników, a przedewszystkiem na wsiach.

Takie np. suchotnicze pisemko, jak „Wieniec-Pszczółka“, za którem nikt nie stoi, które utrzymuje się przy życiu tylko i wyłącznie z tego, co kasy partyjne na jego utrzymanie dadzą, jest dzisiaj w tysiącach egzemplarzy rozrzucane po wsiach, wpychane za darmo, kto chce czy nie chce go czytać. Wiadomo, iż żadnego stronnictwa Stojałowskiego niema, że z śmiercią Stojałowskiego i jego stronnictwo umarło. Wiadomo również, iż zarówno sprytny, jak bezczelny endecki macher Zamorski bardzo sprytnie wykorzystał śmierć Stojałowskiego i objąwszy spadek po nim, gwałtem trupa stara się ożywić, i tworzy wyborcze stronnictwo Stojałowczyków. Ponieważ apetyty wyborcze urosły dzisiaj w Polsce do niesłychanych rozmiarów i pierwszy lepszy tuman prowincyonalny, który ledwie podpisać się potrafi, wyobraża sobie iż będzie znakomitym posłem, nic przeto dziwnego, że rozsyłane za darmo pisemko znajduje odbiorców, którzy bądź dla wielkiej ilości gratisowego papieru, bądź dlatego, że wesoły spadkobierca wszystkich na lewo i prawo siarczyście szkaluje, znajduje odbiorców.

Ale nietylko prasową kampanię rozpoczęli endeko-klerykali na większą skalę. To, co się obecnie dzieje, jest zaledwie słabą przygrywką do tej sztuki, jaką klerykali urządzą przed wyborami. Wszak za amerykańskie pieniądze zakupili oni szereg drukarń, z których strumieniem płynąć będzie oszczercza bibuła, plugawiąc i hańbiąc wszystko, co nie chce ślinić klerykalnej łapy, co nie chce iść na pasku endeckiego egoizmu partyjnego i waryackiej zarozumiałości.

Endecy mają dzisiaj tak wielką masę pieniędzy, że już teraz na wiele miesięcy przed wyborami podzielili kraj na tak zwane inspektoraty, na czele których stoją młode hyeny wyborcze, po kilkadziesiąt tysięcy marek miesięcznej gaży otrzymujące z kas partyjnych. Zadaniem tych oberhyen jest organizacya kraju, wyszukiwanie hyen drugiego rzędu, którzy będą prowadzili pracę po większych miasteczkach i wsiach. Tego rodzaju organizacya kosztuje naturalnie olbrzymie sumy, ale na to mogą sobie pozwolić panowie endecy, wszak mają do dyspozycyi swojej złoto klerykalnych Polaków amerykańskich, oraz olbrzymie fundusze endeckich banków.

To przygotowanie wyborcze ze strony endeków, ze stony najbardziej zajadłych wrogów swobód ludu pracującego, powinno dać bardzo wiele do myślenia wszystkim uświadomionym robotnikom i chłopom. Niebezpieczeństwo zwycięstwa czarnej mafii endeckiej jest bardzo groźne dla całej przyszłości ludu pracującego. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że tak, jak dziś targnęła się chłopska reakcya na ustawę o ubezpieczeniu o kasach chorych, jak przy każdej sposobności w dzikim szale zwalczano wnioski o 8-mio godzinny dzień pracy, jak przeszkadzano wszystkim zabiegom posłów socyalistycznych o prawa wolnościowe ludu pracującego, taksamo czarno reakcya klerykalna zdobywszy większość Sejmu z całą zaciekłością rzuci się na swobody ludowe, aby je zniszczyć i odebrać do szczętu. I dlatego to wybory te mieć będą pierwszorzędne znaczenie dla dalszego rozwoju ustawodawstwa robotniczego, wolności prasy, ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, sprawy wolności, strejków itd. itd. I dlatego byłoby czynem samobójczym ze strony zorganizowanego proletaryatu wsi i miast, gdyby milcząco z założonemi rękami przypatrywał się temu, co się w Polsce przed wyborami dziać obecnie zaczyna. I dlatego czynem samobójczym jest milczenie naszych organizacyj, brak mobilizacyi kadr robotniczych do walki robotniczej, nierozpoczynanie kampanii wyborczej możliwie wcześniej. Lud roboczy wsi i miast sam powinien zrozumieć aż nadto dobrze, że milczeć mu nie wolno, że walkę rozpocząć musi zaraz, walkę gorącą i konsekwentną, walkę aż do zwycięstwa. Idzie przy tych wyborach o przyszłość całego ludu roboczego i dlatego im wcześniej lud zaczyna się uświadamiać o znaczeniu tych wyborów, tem lepiej dla samej sprawy.

Najwyższe ciało partyjne Centralny Komitet Wykonawczy zbierze się w pierwszych dniach września i utworzy Centralny Komitet Wyborczy, co oby było pierwszym krokiem do zapoczątkowania zwycięskiej walki wyborczej.

Kręte drogi odbudowy kraju.

Chłopi w norach — panowie urzędnicy w pałacach.

Odbudowa zniszczonego wojną kraju postępuje ślimaczym zaledwie krokiem naprzód. Przyczyny tego szukać należy w niesłychanym biurokratyźmie Ministerstwa robót publicznych, oraz braku pomocy finansowej ze strony Ministerstwa Skarbu. A tymczasem faktem jest niezbitym, iż bez bardzo wydatnej i energicznej pomocy ze strony rządu, już nie o wykonaniu, ale o popchnięciu naprzód odbudowy kraju mowy być nie może. Z dnia na dzień idąca drożyzna materyałów budowlanych, bardzo wysokie zarobki robotnicze, koszta furmanki, wreszcie w wielu miejscowościach brak sił wykwalifikowanych — oto główne przyczyny, składające się na ponury obraz nieodbudowania dotychczas olbrzymich połaci zniszczonego wojną kraju.

Weźmy zachodnią Małopolskę, a w niej zniszczone barbarzyńsko przez austryaków 30 podkrakowskich gmin. Mimo upływu 7-miu blisko lat, setki i setki domów mieszkalnych i zabudowań nie są jeszcze zupełnie odbudowane. Kapnięto małą subwencyę zniszczonym wojną biedakom i na tem skończyła się akcya rządowa. Uznanie kwoty 20.000 marek w roku 1920 jako wystarczający na odbudowę zniszczonego wojną gospodarstwa zasiłek, jest śmiesznym pomysłem jakiegoś warszawskiego mędrca, który widocznie z cenami targowemi za materyały budowlane, robociznę i sprzężaj, nigdy nic nie miał do czynienia. Jeszcze gdyby te 20 tysięcy marek wypłacono poszkodowanym w materyale budowlanym, gdyby im w roku 1920 dano drzewo, cegłę i dachówkę, gdyby to uczyniono odrazu, a nie czekano miesięcy długich, aż marka polska spadnie do wartości śmiecia, a skutkiem tego wszystkie ceny pójdą o setki procent w górę. Ale Ministerstwo robót publicznych tego nie uczyniło, i oto dzisiaj jesteśmy świadkami niesłychanie smutnego faktu, iż wojną poszkodowani włościanie w gminach podkrakowskich mieszkają ciągle jeszcze kątem, albo w jakich psich kuczach, a nie w ludzkich mieszkaniach. Owe historyczne 20.000 marek nie przedstawiają dzisiaj żadnej wartości, bo np. 1000 dachówek kosztuje 27.000 marek, a jeden gąsior kosztuje 150 marek. Cóż to więc za żebracka pomoc, która jest raczej odczepnem ze strony Państwa, aniżeli ze strony Państwa spełnienie obowiązku wobec swego obywatela, płacącego podatki, który wobec Państwa spłacił także w olbrzymiej liczbie wypadków podatek krwi. Toteż odbudowa gmin powiatu krakowskiego i wielickiego utknęła widocznie na martwym punkcie, a reorganizowana ustawicznie a zupełnie bezcelowo Okręgowa Dyrekcya robót publicznych jest dla zachodniej Galicyi zupełnie niepotrzebnym, a bardzo kosztownym olbrzymi gmach zajmującym urzędem, z którego ludność żadnej bezwarunkowo nie ma korzyści.

Sądzićby należało, że obecny kierownik Dyrekcyi, znany ze swej energii, p. wiceminister Dudek, sprawę tę popchnie naprzód i potrafi wykołatać dla gmin ziemi krakowskiej wydatną pomoc u rządu. Niestety wszystko pozostaje po dawnemu, zrozpaczonych chłopów zbywa się pustemi obietnicami, a z tego materyału z pewnością nikt nawet budy dla psa, a nie dopiero mieszkanie nie wybuduje.

Z apelem przeto zwracamy się do Ministerstwa robót publicznych oraz do p. ministra skarbu, aby wreszcie tę ropiącą ranę na zdrowym organizmie zachodniej Małopolski zechcieli jaknajprędzej uleczyć i wyasygnować potrzebne fundusze, wyasygnować materyał budowlany, dodać pomoc techniczną, ażeby kwitnące ongiś gminy ziemi krakowskiej do nowego powołać życia i obetrzeć w ten sposób gorzkie łzy rozpaczy, które od szeregu lat ronią bezrolni lub małorolni chłopi krakowscy. Dla wielu z nich bowiem zburzona przez austryaków chata była jedynym majątkiem, jedyną własnością, którą posiadali i którą swoją nazwać mogli. Polska sukcesorka Austryi, której w udziale przypadł piękny i bogaty kraj, ma święty obowiązek przeto swoim własnym obywatelom, ludowi krakowskiemu przyjść jaknajspieszniej z jaknajwydatniejszą pomocą.

W sprawie tej głos musi zabrać Sejm, albowiem jest rzeczą zgoła niedopuszczalną, ażeby za winy niepopełnione cierpiał bezrolny lub małorolny chłop, i ażeby Państwo o niego się zupełnie nie troszczyło.

Co to jest imperyalizm?

Nieodstępnym towarzyszem obecnego ustroju społecznego jest imperyalizm, który niby zmora wpija się w żywe ciała narodów i ssie najżywotniejsze soki tychże. 90 proc. budżetu pierwszorzędnych państw kapitalistycznych jest poświęcone na wydatki militaryzmu, do powiększenia którego w głównej mierze przyczynia się imperyalizm.

Polityka imperyalistyczna polega na tem, że kapitaliści różnych państw nie zadawalają się zdobywaniem coraz to nowych rynków zbytu na swe towary, za pomocą konkurencyi między sobą, ale w zachłanności swej w pogoni za zyskiem anektują bezbronne i słabe narody, by otrzymać specyalne przywileje na swe towary za pomocą nakładania cła ochronnego na towary z innych państw, by takim sposobem módz własne sprzedawać po wygórowanych cenach.

Lecz nietylko o rynek zbytu się rozchodzi kapitalistom, apetyt zaborczy wzrasta i natural ne bogactwa kraju anektowanego mile łaskoczą podniebienie kapitalistyczne. Z prawdziwie szarańczą zawziętością zaczyna się ograbianie ziemi anektowanej, a ludność pracująca tych krajów przy pomocy batoga i bagnetu trzymana jest w prawdziwie niewolniczych warunkach. Oprócz powyższego czynnika, imperyalizm jest popierany również prze biurokracyę, która jest tak potężnym filarem dzisiejszego ustroju. Wzrastające szeregi biurokracyi potrzebują ujścia, bo wszak nigdzie tyle swawoli, łapownictwa i dobrze popłatnych stanowisk biurokracya nie może się spodziewać, jak w krajach anektowanych. Nowoczesne państwa kapitalistyczne z ich chrześcijańską cywilizacyą w nic tak nie lubią się zabawiać, jak w grę słów: jakżeby nie po chrześcijańsku, niekulturalnie ze strony państw imperyalistycznych, gdyby otwarcie chciano się przyznać, jakie pobudki kierują ich imperyalistyczną polityką. Przy pomocy więc sprzedajnej prasy głosi się pokornym a naiwnym ziomkom o szlachetnych i wzniosłych celach rządów zaborczych, które wszczepiają cywilizacyę, kulturę, chrześcijanizm hindusom, koreańczykom i innym dzikusom, którzy w żaden spsób ine chcą się poznać na sypiących się na nich dobrodziejach, a przeciwnie w „niewdzięczności" swojej podburzani przez „złoczyńców" buntują się co jakiś czas.

Dla każdego zdrowo rozumiejącego robotnika jawnem jest, że imperyalistyczna polityka każdego z osobna państwa musi być poparta opancerzoną silną łapą militaryzmu, zrozumiałem więc jest uzbrajanie się pierwszorzędnych państw. Taktyka pogotowia wojennego uprawiana jest po to, by trzymać w szachu przeciwnika i dać wolną rękę imperyalistom.

Ostatnia wszechświatowa wojna, która zarówno dla jednej tak i dla drugiej strony sumasumarum zakończyła się klęską, nienauczyła niczego klasy posiadające i polityków wodzących rej w polityce wszechświatowej, widocznie idą oni śladami arystokracyi francuskiej XVIII wieku,która mawiała „po nas choćby potop" mając na widoku jedynie bieżące interesa swej klasy. Dość wspomnieć, że obecne państwa europejskie wydają na militaryzm trzy razy, aniżeli to miało miejsce w r. 1913, to jest rok przed wybuchem światowej wojny, zaś w Stanach Zjednoczonych z każdych 100 dolarów wydatków państwowych 93 dolarów pochłania moloch militarystyczny. Nie może być dwóch zdań co do tego, że te przygotowania się, tak zwane pogotowia wojenne, muszą prędzej czy później doprowadzić znów do wybuchu wojny, rozmiary której mogą przekroczyć wojnę ostatnią.

Już dzisiaj jesteśmy świadkami, jak nad światem kapitalistycznym gromadzą się ołowiane chmury wojenne które się lada chwila runą na głowy milionów. W Europie w związku z sytuacyą, wywołaną ostatnią wojną, wytwarzają się nowe konflikty, nietylko między nieprzyjaciełami, ale również i dawni sprzymierzeńcy pomału zaczynają się za łby drzeć, ostatnio w sprawie Górnego Śląska, gdzie Anglia, Włochy i Niemcy zamanifstowali wspólność interesów przeciw sprzymierzu polsko-francuskiemu. Konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Japonią również zaostrza się coraz dobitniej, zaś Anglia prędzej czy później zaprzestanie się bezczynnie przyglądać się wzrostowi floty amerykańskiej, albowiem od niepamiętnych czasów Wielka Brytania uznaje za śmiertelnego wroga swego państwo, które zaczyna dorównywać jej flotą wojenną i jak dotychczas, to z powodzeniem udawało się Anglii rozbroić potęgą lądową i morską swoich przeciwników. Obrona zaś państw kapitalistycznych przed nieprzyjacielem polega na napadaniu i grabieży słabszego sąsiada.

Stany Zjednoczone trzymają prym nietylko w paplaninie za rozbrojeniem, lecz również powiększeniu budżetu na armię i marynarkę. Najsamprzód przedstawiciele „ludu" amerykańskiego w kongresie i senacie wygłaszają sążniste mowy za rozbrojeniem, robią dużo chałasu i krzyku dla naiwnej publiczności, następnie bez zbytniego rozgłosu gremialnie głosują za powiększeniem armii i marynarki, jako że to jedyna gwarancya światowego pokoju. Niedawno temu, podczas wieńczenia grobów w New Yorku prez. Harding, mówiąc o okropności wojny powiedział między innemi: „Nigdy, nigdy nie powinno się to powtórzyć (wojna), musimy posiadać naród tak mocny, tak silnie uzbrojony, że nikt nie ośmieli się narzucić nam wojny". Słowa te jakby żywcem wyjęte z mów, które tak niedawno jeszcze wygłaszali przy każdej nadarzającej się sposobności wszyscy władcy kapitalistycznych państw.

W roku 1910 Sir Edward Grey, ówczesny angielski minister spraw zagranicznych, oświadczył w parlamencie angielskim, mówiąc o szalonych zbrojeniach pierwszorzędnych państw, że prędzej czy później mogą one przynieść tylko jeden rezultat, wojnę. Zbytecznem jest dodać, że przypuszczenia te były trafne. Widzimy zatem, że polityka imperyalistyczna prowadzi do zbrojeń, a gwarancye pokoju w państwach kapitalistycznych opierają się na sile bagnetu w przeciwieństwie do pokoju, opartego na braterstwie i solidarności robotniczej, którą ludzkości może przynieść tylko ustrój socyalistyczny.

Z KRAJU

Myślenice, 16 sierpnia.

Od kilku miesięcy poruszamy gospodarkę gminy, na której czele stoi burmistrz dr Klakurka, a cała rada już dzięki nieudolności obywatelstw urzęduje 10 lat. Na wniesiony protest przez naszych tow. dr Klakurka śmiał odezwać się: Ja wiem co robię. Wszyscy wiemy, co klerykali robią, ale to dziwne i ciekawe, że na polecenie starostwa pan burmistrz nic nie robi, nawet teraz na polecenie del. Gałeckiego także nic, uzasadniając swój upór przyłączeniem Górnej wsi, co ma wywołać taki skutek, że żaden żyd do rady nie wejdzie. Mieszkańcy jednak nie chcą czekać na załatwienie parę lat, bo widzą co pod rządami obecnymi się dzieje, że gmina idzie do ruiny.

Radni i to nie wszyscy śmieją się w kułak, a p. burmistrz jak zdziecinniały staruszek staje się śmieszny i z krzywdą całego obywatelstwa uporczywy. Wobec tego wzywamy pana, abyś na ostatnie polecenie namiestnictwa rozpisania wyborów usłuchał swej władzy zwierzchniej, bo inaczej nie możesz żądać posłuchu dla siebie.

Deputat robotniczy (cukier) starostwo przesłało gminie dla robotników cegielni miejskiej wagi 36 kg. 60 dkg. i co się okazało? Robotnicy otrzymali zamiast po 60 dkg. po 35 dkg., więc 49 robotników otrzymało 17 kg. 15 dkg., resztujący cukier wagi 19 kg. 45 dkg. poszedł dla „ciężko pracujących" funkcyonaryuszów gminnych, a jest ich dosyć sporo 1) burmistrz, 2) kasyer, 3) kontrolor, 4) inspektor, 4) pomocnik biurowy i 3 policyantów. Zatem z deputatu rob. otrzymało 49 robotników i to ciężko pracujących 17 kg. 15 dkg., reszta zaś 19 kg. i 45 dkg. na 8 aż najciężej pracujących, dla których z deputatów robotniczych nic wolno nic ruszyć. — I taka jest gospodarka p. Klakurki. Cóż na to starostwo? Swoją drogą w starostwie nic dzieje się lepiej, o czem pomówimy w przyszłości.

Jest u nas tartak parowy koncesyonowanego majstra murarskiego Jana Hołuja. U tego pana ludzie to biali murzyni. Syn tegoż p. Jan wymaga, by ci ludzie pomimo że pracują po 10 godzin, na trzy kwadranse przed rozpoczęciem pracy smarowali maszyny, przysposobili drzewo pod gater i t. d., nawet pozwalając sobie na bicie po twarzy. Takie stosunki panują u przedsiębiorcy, który nie tak dawno piece wymiatał, a teraz na krzywdzie robotnika tuczy się, pozwalając, by synkowie jego postępowali w łajdacki sposób z tymi, którzy w pocie czoła stworzyli dla nich egzystencyę. Byłoby pożądanem, aby organizacya robotników drzewnych zajęła się tymi upośledzonymi robotnikami.

W sprawie gospodarki Kasy chorych (z okazyi wypadku w cegielni miejskiej) p. Leon Wątorek, kierownik Kasy, nie wyrzucał nikogo ani nie zamykał drzwi, natomiast poradził, żeby chorego odwieść, a wszelkie koszta ponosi Kasa chorych, co na tem miejscu prostujemy.

Pow. Wieliczka

SIERCZA. Przed dwoma tygodniami odbyło się tu zgromadzenie sprawozdawcze posła tow. **Klemensiewicza,** na którem przewodniczył tow. **Lachman.** Poseł Klemensiewicz złożył krótkie sprawozdanie o przebiegu spraw sejmowych, oraz omówił obszernie powody spadku marki polskiej i związanego z tem kryzysu ekonomicznego oraz przedstawił obszernie stanowisko Związku posłów socyalistycznych w sprawie ustawodawstwa robotniczego. Sprawozdanie poselskie znalazło gorące przyjęcie u tow. robotników, srodze się tylko nie podobało **kilku zupełnie pijanym kolegom i przyjaciołom tutejszego Młynka,** który sam na zgromadzenie nie przyszedł, lecz wysłał swoich pijanych, jak Bela adjutantów. Przewodził im niejaki **Woroń,** stary wycirus polityczny, który z niejednego pieca chleb jadał, a obecnie przed wyborami robi na gwałt starego Stojałowczyka. Inni jego koledzy byli kompletnie pijani, a jeden z nich wołał: Ja się przyznaję, że jestem paskarz. Jak ludzie ci byli pijani, najlepszy dowód stanowią pytania, jakie bezładnie jeden przez drugiego stawiali. Np. pouczony przez Młynka Woroń pytał się o „Petlurę", niejaki Michalik wołał: „a gdzie Kamieniec Podolski", jakiś inny pijanica wołał: „gdzieś pan był, gdy rząd oddawał Kamieniec Petlurze" itp. idyotyzmy pijackie. Poseł Klemensiewicz dał pijanicom ciętą i dosadną odprawę, czem namłynkowanych pijaków tak pogniewał, iż się wynieśli ze sali. Młynek, który nie miał odwagi przyjść na zgromadzenie, niechże się na drugi raz osobiście pofatyguje, a przynajmniej swoich pijaków niech tak nauczy przed zgromadzeniem, żeby pytania do posła stawiali mądrze i przed zgromadzeniem nie pili tyle gorzały. Tego rodzaju głupie sztuczki nie rozbiją organizacyi socyalistycznej w Sierczy, ani w powiecie, który był, jest i pozostanie czerwonym. **Czerwony z Sierczy.**

KRONIKA

UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH LEŚNYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W POWIECIE KRAKOWSKIM, obowiązuje dalej, jak wyjaśnia Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 16 sierpnia 1921, L. 5965., ponieważ powiatowa Kasa chorych niekorzystała z artykułu 3 rozp. z dnia 18 czerwca 1920 r.; odraczającego przyjęcie tej kategoryi ubezpieczonych na jeden rok.

Wmyśl przeto wyżej cytowanego rozporządzenia, ubezpieczenie robotników rolnych, leśnych i służby domowej w powiecie krakowskim obowiązuje dalej i niemoże być przerwane. **Powiatowa Kasa chorych w Krakowie**

KARY ZA ZWŁOKĘ W PŁACENIU PODATKÓW. Ministerstwo Skarbu ogłasza, że na mocy ustawy sejmowej z dn. 7 czerwca r. b. stosowane będą kary za zwłokę w płaceniu podatków i opłat w wysokości 3 procent za każdy miesiąc pierwszego kwartału, 3 i pół procent za każdy miesiąc drugiego kwartału, wreszcie 4 procent za każdy następny miesiąc.

Za pisemne wezwanie do wpłaty zaległości pobiera się opłata od 20 do 200 marek, zależnie od sumy zaległości, za czynności urzędu egzekucyjnego — 5 procent sumy zaległej, najmniej jednak 100 mk.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 września r. b.

ILOŚĆ STRACONYCH DNI W STRAJKACH WE WŁOSZECH. Według danych, opublikowanych przez Ministerstwo pracy, Włochy w ciągu roku straciły 55,000,000 dni pracy skutkiem strajków. Cyfra ta obejmuje wszelkiego rodzaju przerwy w normalnym biegu przemysłu, spowodowane czy to żądaniem większych zarobków przez robotników, czy wreszcie zaburzeniami w okręgach rolniczych.

SAMOSĄD NAD PASKARZAMI. „Głos Pomorski" donosi z Grudziądza: „Dzisiaj o godzinie 10 rano ul. Toruńska była świadkiem niezwykłego samosądu, jaki, doprowadzona do ostateczności cenami paskarskiemi, ludność tutejsza uczyniła nad jedną z paskarek wiejskich, usiłujących sprzedać przywieziony na targ towar, a mianowicie jaja i masło na wagę złota.

Chciwą sprzedawczynię wysmarowano (dowmie) rozbitemi jajami i masłem, tak iż wyglądała jak przygotowana do pieczenia „baba" wielkanocna".

Drugi, podobny do poprzedniego wypadek miał miejsce na Placu 23 Stycznia, gdzie jedna z kupujących wzięła już od sprzedającej wieśniaczki funt masła, lecz usłyszawszy, iż masło kosztować aż 240 mk., przestraszyła się wielkością sumy i rzuciwszy masło w twarz sprzedającej... uciekła. Masło było podobno bardzo rzadkie i zalepiło zupełnie oczy i usta sprzedającej".

ROBOTNIK DRZEWNY

TURKA. Sprawodanie z Walnego Zgromadzenia robotników drzewnych w Turce n/S. Dnia 14 sierpnia 1921 odbyło się walne Zgromadzenie w Turce n/S. w lokalu robotniczym, na którem referował tow. **Słoniowski** ze Lwowa. Zgromadzenie zagaił przew. Związku tow. **Humiński,** zdając sprawozdanie z działalności Zarządu za pierwsze półrocze. Po przemówieniu tow. Humińskiego tow. **Słoniowski** w półtora godzinnem przemówieniu wyjaśnił, jakie są cele organizacyi, napominając do dalszego organizowania się, że tylko zorganizowany robotnik może sobie byt polepszyć, wykazując, jak w obecnych czasach jest organizacya potrzebna. Po przemówieniu tow. Słoniowskiego tow. Humiński postawił wniosek o udzielenie absolutorium i wotum zaufania staremu Zarządowi, który został jednogłośnie przyjęty. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego wchodzą następujący członkowie: Przew. Humiński Stefan, zastępca przew. Perócki Franciszek, sekretarz Staats Filip, skarbnik Placeklewicz Józef. Zarząd: Schatten Dawid, Zarzółko Józef, Herduś Ignacy, Bobowski Jan. Motor Franciszek, Dutczak Teodor. Zastępcy: Melnykowicz Jędrzej, Jetton Józef. Komisya kontrolująca: Adancio Karol, Kiersnik Józef, Dumeńko Jórko. Sąd polubowny: Adancio Karol, Jetton Józef, Bardysz Ilko, Zarzutko Stanisław.

Po krótkiem przemówieniu tow. Humińskiego zgromadzenie zakończono.

Z USTRONIA. Chcemy na łamach tego pisma napiętnować postępowanie naszych obywateli, a zwłaszcza p. Löwego, właściciela tartaku w Ustroniu, który nie może zapomnieć ani na jedną godzinę, że żyjemy w Polsce, gdzie każdy obywatel ma równe prawo, a nie w Austryi, gdzie tylko pewne kasty były uprzywilejowane, do których i tenże p. Löwy należał, gdzie mógł dyktować robotnikowi, co ma robić i jak długo, co ma jeść itd., coby i jeszcze dzisiaj sobie chciał pozwolić, bo przy interwencyi mężów zaufania i przedstawiciela Związku rob. Komisyi Zawodowej zupełnie zazdrości robotnikom wolną chwilę oddechu robotnika po 8-godzinnym dniu pracy i życzyłby sobie ten pan, żeby bez wydechu robotnik ten u niego pracował, zapominając o tem, że niektórzy bez obiadu i te 8 godzin ciężko pracują, bo płaci im tak dużo, że z rodziną z głodu ginąćby wypadało, co gdzieindziej 16-letni chłopak zarobi.

Widać, że bardzo się boi ten pan z całym jego sztabem folwaltrów, różnych zastępców itp. sługusów, bolszewików, ale zapomina, że my nimi nie jesteśmy, jak nas nazywa.

GUY DE MAUPASSANT

Historya dziewki folwarcznej

IV.

Ożenił się z nią. Czuła, że wrzucono ją do jamy o brzegach niedostępnych, skąd nie zdoła się wydostać nigdy, a wszelkiego rodzaju nieszczęścia zawisły nad jej głową, niby skały olbrzymie, które zwalą się na nią przy pierwszej sposobności. Patrząc na męża, miała uczucie, że go ukradła dla siebie, a on to spostrzeże, wcześniej czy później. To znów myślała o swym maleńkim, który był powodem całego jej nieszczęścia, ale też i całego jej szczęścia na ziemi.

Dwa razy do roku odwiedzała dziecko na wsi i wracała coraz smutniejsza.

Z czasem jednak obawy jej słabły, serce się uspakajało i otucha wstępowała w duszę, w której jednak wciąż się jeszcze tłukła trwoga nieokreślona.

Mijały lata; dziecko kończyło rok szósty. Była teraz prawie szczęśliwa, gdy nagle gospodarz zaczął tracić humor.

Już od dwóch czy trzech lat trawił go jakiś niepokój, szarpała troska potajemna, jakby w nim zwolna dojrzewało jakieś cierpienie wewnętrzne. Po obiedzie wysiadywał długo przy stole, ukrywszy twarz w dłoniach, smutny, głęboko smutny, jakby ciężka trawiony zgryzotą. Stawał się porywczym, często brutalnym i zdawało się nawet, że żywi jakąś urazę do żony, gdyż chwilami odpowiadał jej opryskliwie, prawie gniewnie.

Jednego dnia, gdy chłopczyna ze sąsiedztwa przyszedł po jaja, a ona, mając pilną robotę, była dla niego trochę szorstka, nagle wszedł mąż i opryskliwym swym tonem rzekł:

— Gdyby to był twój nie obchodziłabyś się z nim w taki sposób.

Zdrętwiała w jednej chwili, niezdolna odrzec słowa, a wszystkie dawne trwogi znów ożyły w jej sercu.

Przy obiedzie gospodarz nie odzywał się do niej, nie patrzył na nią, zdawał się nią gardzić, pomiatać, jednem słowem, zdawał się coś wiedzieć.

Straciła głowę i nie śmiejąc pozostać z nim sam na sam, zaraz po obiedzie wymknęła się z domu i pobiegła aż do kościoła.

Noc zapadała; w wązkiej nawie mrok panował zupełny; lecz jakieś kroki słychać było koło chóru gdzie zakrystyan zapalał na noc lampkę przed ołtarzem Ten płomyk drżący, na tle mroków sklepienia, wydał się kobiecie ostatnią nadzieją i utkwiwszy w nim oczy, padła na kolana.

Drobna lampka wznosiła się coraz wyżej przy dźwięku brzęczącego łańcuszka. Rychło rozległ się na bruku regularny odgłos sabotów, następnie chrzęst sznura dzwonnicy i skroś mgły zapadającego wieczoru jękliwy dzwonek obwieszczał Anioł Pański.

Gdy kościelny wychodził, przystąpiła do niego i spytała:

— Czy ksiądz proboszcz w domu?

Odparł:

— Myślę, bo zawsze obiaduje, gdy dzwonię na Anioł Pański.

Drżąca pchnęła furtkę, wiodącą na plebanię. Ksiądz siadał właśnie do stołu. I ją poprosił, by usiadła.

— Tak, tak, mąż wasz mówił mi już, co was tu sprowadza.

Biedna kobieta uczuła, że siły ją opuszczają. A ksiądz rzekł:

— Trudno, moje dziecko... Co począć?

I szybko połykał jedną łyżkę zupy za drugą, a krople płynu spływały na sutannę, zatłuszczoną i wydętą na brzuchu.

Rózia nie śmiała już mówić, ni prosić, ni błagać — podniosła się z krzesła. A ksiądz zakończył:

— Odwagi...

I wyszła.

Wróciła na folwark, nie wiedząc, co robi. Gospodarz czekał na nią, robotnicy odeszli pod jej nieobecność. Wtedy padła ciężko do jego nóg i wylewając potoki łez, jęczała:

— Co ty masz do mnie?

A on zaczął krzyczeć i kląć:

— To mam do ciebie, że nie mamy dzieci, u kata! Jak się człowiek żeni, to nie poto, by do samej śmierci zostać tak we dwoje. Ot, co mam do ciebie. Jak krowa nie ma cieląt, to po niej nic. Jak kobieta nie ma dzieci, to też z niej nic.

Płakała bezustannie, mamrocząc raz po raz:

— To nie moja wina! to nie moja wina!

Wtedy udobruchał się trochę i dodał:

— Ja tego nie mówię, ale w każdym razie to przykre.

(Dokończenie nastąpi).

gdy się upominamy o słuszne krwawo zapracowane wynagrodzenie, bo robotnik bronił przed bolszewikami kraj, w którym siedzi i zbija miliardy, wysyła zato swą rodzinę do różnych kąpiel, robiąc różne eksperymenta na krwawicy robotnika, licząc się bogiem dla robotników, zatrudnionych u niego.

Ostrzegamy tego pana przed dalszem ignorowaniem organizacyi robotniczej, w przeciwnym razie zmusimy go do poszanowania praw robotniczych i respektowania klasy robotniczej, jeśli chce dotrzymać przysłowia: „Co tobie niemiło, nie czyń drugiemu".

Rob. z Ustronia.

UMOWA

między firmą Fallter i Dattner z jednej a robotnikami, pracującymi przy tartaku w Turce, reprezentowanymi przez Z. Z. rob. drzewnych z drugiej strony, została zawarta dnia 28 czerwca 1921 pod następnymi warunkami:

1) Każdy robotnik dzienny dostaje 35% podwyżki swej dotychczasowej płacy dziennej,

2) 6 kg. mąki tygodniowo dostaje każdy pracujący, 2 kg. mąki tygodniowo dostaje niepracujący, w tem jedną trzecią żytniej, dwie trzecie kukurudzianej w cenie po 5 marek 25 fen., a to od 15 sierpnia br. pół żytniej a pół kukurudzianej.

3) Kartofli dostaje pracujący tygodniowo 18 kg., zaś niepracujący 6 kg. w cenie 1 mk. 75 fen.

4) Słoniny pracujący (z rodziną) dostaje miesięcznie 1 kg., w cenie mk. 50, 1 kg. bryndzy w cenie —.....? mk., bez rodziny 1 kg. słoniny, a jeśli sobie życzy, może sobie zamienić bryndzę na słoninę lub odwrotnie.

5) Jaką racyę cukru przydzieli starostwo, takowa będzie wydana każdemu robotnikowi w cenie po 35 mk. za kilo.

6) Kawaler, utrzymujący rodzinę, a mieszkający poza obrębem tartaku, ma prawo do pełnej racyi, o ile wykaże, że rzeczywiście utrzymuje się z dziennego zarobku i wypełnia swoje obowiązki.

7) Ubranie dostanie każdy robotnik, który pracuje dłuższy czas w tym tartaku, a to: bluzę, spodnie i kamizelkę, albo jedną parę trzewików i płótna na jedną parę bielizny w cenie z 50% opustu wedle cen fabrycznych.

Wyżej wymienione rzeczy mają być wydane do końca sierpnia br., z tem, że cena kupna ubrania itp. ma być spłaconą przez robotnika w ratach miesięcznych przez cały rok.

8) Warsztatowi dostają pół kg. mydła w cenie ....? mk.

9) Od 15 sierpnia br. mają dostać pracujący robotnicy po 1 kg. mąki pszennej miesięcznie w cenie po 5 mk. 25 fen.

10) Każdy robotnik dostaje drzewa wedle zapotrzebowania, a to: robotnikom, mieszkającym w domach fabrycznych, ma firma dostawić wedle potrzeby. Robotnicy mieszkający poza obrębem tartaku, mają dostać w porze letniej, a to do końca września 3 wiązki tygodniowo, zaś od początku października na czas zimy 4 wiązki tygodniowo.

11) W sobotę praca trwa jak zwykle 8 godzin z wynagrodzeniem za 2 godziny z 50% dodatkiem.

12) Robotnik, o ile nie ma swego własnego pomieszkania i nie ma miejsca w domach fabrycznych, jest firma obowiązana prywatne pomieszkanie opłacać z własnych swoich funduszów.

Umowa ta obowiązuje firmę Falter i Dattner oraz wszystkich robotników z wyjątkiem sezonowych, pracujących w lecie u firmy.

UMOWA

zawarta na wspólnem posiedzeniu w dniu 17 sierpnia 1921 w lokalu Sekcyi majstrów stolarskich między pp. majstrami stolarskimi a Związkiem Robotników Drzewnych w Przemyślu przy udziale 8-miu delegowanych majstrów.

1) Za zgodą obustronną ustalono płace robotników stolarskich w ten sposób: minimum za godzinę 80 maksimum 185 Mkp., obowiązujące od dnia 15-go sierpnia 1921.

2) Pp. Pracodawcy mają obowiązek dobierać pracowników stolarskich wyłącznie tylko z biura pośrednictwa pracy przy organizacyi zawodowej robotników drzewnych, które urzęduje w lokalu Związku Stow. Rob. w Domu Robotniczym co tygodnia we czwartek od godz. 6-tej do 8-mej wieczór oraz w niedzielę od godz. 10 do 12 przedpoł. na wypadek gdyby takowa organizacya nie była w stanie dostarczyć, pozostawia się pp. majstrom wolną rękę.

3) Pp. Pracodawcy uznają w zupełności kompetencyę organizacyi zawodowej robotników drzewnych w Przemyślu.

4) Przesłany P. T. okólnik w sprawie dotrzymania 8-mio godzinnego dnia pracy zechcą pp. Pracodawcy wywiesić w swych warsztatach pracy na widocznem każdemu dostępnem miejscu.

5) Pp. Pracodawcy nie nakłaniają robotników stolarskich do robót od sztuki, jednakowoż, jeżeli dany robotnik zażąda, Związek Rob. Drzewnych nie oponuje w tym wypadku.

6) Umowa niniejsza obowiązuje tylko wyłącznie dla członków organizacyi drzewnych w Przemyślu, którzy wykażą się odnośnemi legitymacyami.

7) Przyznaje się stosowny procent dla robotników stolarskich w miarę wzrostu drożyzny, uchwala się przeto każdego miesiąca co 5-go posiedzenie obustronnej Komisyi dla regulacyi drożyźnianej.

8) W razie niedotrzymania umów, zawartych powyżej, wybiera się sąd polubowny obustronny po trzech członków w celu załatwienia konfliktu między Pp. Pracodawcami a robotnikami.

WYBORY
do Rady Powiatowej Kasy chorych w Krakowie.

Wybranych ma być 45 członków Rady a to po 30 z grona ubezpieczonych i po 15 z grona ubezpieczających w powiatowej Kasie chorych.

Uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci pracujący, którzy z dniem 1 lipca byli ubezpieczeni w powiatowej Kasie chorych i ukończyli 20 rok życia. Każdy ubezpieczony ma jeden głos.

Uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci pracodawcy, którzy w dniu 1 lipca ubezpieczali pracujących w powiatowej Kasie chorych. Każdy pracodawca ma tyle głosów, ile mu przypada w myśl § 87 statutu Kasy na podstawie przeciętnej liczby ubezpieczonych w czasie od 1 kwietnia do 1 lipca, co najmniej jeden głos, a najwyżej 30 głosów.

Spisy uprawnionych wyborców wyłożone od dnia 1 do 10 września łącznie w biurze Powiatowej Kasy chorych, Kraków, Rynek Kleparski l. 9, I piętro.

W tym czasie ma każdy wyborca w godzinach urzędowych prawo wglądnąć w spisy wyborców swojej grupy i wnieść do Zarządu przedstawienie pisemne udokumentowane, gdyby żądał wpisania kogoś na listę lub wykreślenia go z niej. Zarząd winien w ciągu 14 dni wydać na to przedstawienie umotywowaną decyzyę. Przeciw tej decyzyi przysługuje prawo rekursu do Departamentu ubezpieczeń Ministerstwa pracy: Warszawa, Rysia 3, najdalej w trzecim dniu po otrzymaniu decyzyi.

Równocześnie wzywa się do złożenia list kandydatów, które muszą być oddane Zarządowi Kasy najpóźniej do 15 października.

Listy kandydatów powinny zawierać dwa razy tyle kandydatów, ile ma być wybranych kandydatów z danej grupy. Kandydaci muszą być umieszczeni pod bieżącemi numerami. Podać należy imiona i nazwiska kandydatów, zawód, dokładny adres mieszkania, jakoteż adres i nazwisko pracodawcy.

Listy kandydatów muszą być podpisane przez 30 wyborców nie kandydujących równocześnie i zaopatrzone oświadczeniem kandydatów, że kandydaturę przyjmują. Kandydaci i podpisujący wyborcy mogą znajdować się tylko na jednej liście. List kandydatów złożyć należy Zarządowi tyle, ile jest miejsc wyborczych. Listy zaopatrzy Zarząd w numera porządkowe podług kolejności i daty złożenia. Przeciwko decyzyi Zarządu w sprawie listy kandydatów wolno wnieść rekurs do Departamentu ubezpieczeń Ministerstwa pracy najpóźniej 3-go dnia po uwiadomieniu.

Jeżeli w terminie wyznaczonym zgłoszona będzie tylko jedna lista kandydatów — głosowanie nie odbywa się, a zgłoszonych kandydatów uznaje się za wybranych.

8 listopada nastąpi głosowanie oddzielnie dla pracujących, oddzielnie dla pracodawców.

Głosowanie odbywa się w następujących 6 okręgach wyborczych:

Okręg I. dla gmin. Prądnik Czerwony, Biały, Rakowice, Olsza, Górka Narodowa, Witkowice, Tonie, Pękowice, Trojanowice, Zielonki, Garlica M., Bibice, Marszowice, Węgrzce, Boleń, Bosutów, Dziekanowice, Sudoł, **miejsce głosowania: Prądnik Czerwony urząd Gminny.**

Okręg II. Bieńczyce, Czyżyny, Mogiła, Krzesławice, Mistrzejowice, Zesławice, Batowice, Raciborowice, Zastów, Prusy, Kantorowice, Grabałów, **miejsce głosowania: Bieńczyce, Urząd gminny.**

Okręg III. Pleszów, Branice, Wyciąże, Ruszcza, Lubocza, Wadów, Łuczanowice, Krzysztoforzyce, Kościelniki, Górka Kościelnicka, Dojazdów, Węgrzynowice, Wróżenice, Sulechów, Kocmyrzów, Głęboka, Karnów, Czulce, **miejsce głosowania: Ruszcza, Urząd gminny.**

Okręg IV. Modlnica, Modlniczka, Bronowice Duże, Małe, Rząska, Brzezie, Ujazd, Tomaszowice, Giebułtów, Więckowice, Kobylany, Karniowice, Zelków, Bolechowice **miejsce głosowania: Modlnica, Urząd gminny.**

Okręg V. Balice, Aleksandrowice, Morawica, Mników, Kleszczów, Kostanów, Burów, Zamorzów, Podkamycze, Mydlniki, Olszanica, Wola Justowska, Chełm, Przegorzały, **miejsce głosowania: Balice, Urząd gminny.**

Okręg VI. Liszki, Bielany, Ściejowice, Rączna, Dąbrowa, Jeziorzany, Wołowice, Czernichów, Przeginia, Rybna, Kaszów, Rusowice, Kamień, **miejsce głosowania: Liszki, Urząd gminny**, wszędzie od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór.

Wyborami kieruje w każdym lokalu Komisya wyborcza, która dla pracodawców składa się z dwóch pracodawców i jednego ubezpieczonego, a dla pracujących z dwóch pracujących i jednego pracodawcy. Każda grupa, która złożyła listę, ma prawo do mianowania do każdej Komisyi dwóch mężów zaufania, którzy mają głos doradczy.

Członków Komisyi mianuje i przewodniczącego z nich wyznacza prezes Zarządu. Głosujący pwinni przyniesić dowody stwierdzające ich tożsamość i na żądanie przewodniczącego Komisyi wyborczej obowiązani są je okazać. Otrzymują kopertę, do której wkładają kartę wyborczą zawierającą numer listy kandydatów, na którą chcą głosować i imię i nazwisko pierwszego kandydata tej listy. Po ukończeniu wyborów Komisya wyborcza koperty wyjmuje z urny ustala liczbę głosujących i odsyła wraz z listami wyborców i protokółem wyborczym, podpisanym przez wszystkich członków Komisyi, do głównej Komisyi wyborczej.

Główna Komisya wyborcza, złożona z 3 pracodawców i 2 pracujących dla pracodawców, z 3 ubezpieczonych i 2 pracodawców dla pracujących, oblicza głosy w myśl przepisów ordynacyi wyborczej sejmowej art. 84. Po ustaleniu wyników wyboru przewodniczący głównej Komisyi wyborczej poda do wiadomości publicznej wybranych członków i zastępców członków Rady. **Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Krakowie.**

Przewodniczący:
Zygmunt Klemensiewicz.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.